Nr 3. Tarnów, w marcu 1925. **Rok V.**

Redakcja i Administracja: Tarnów Chyszowska l. 5.

OKÓLNIK

ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

NR. KONTA P. K. O. KRAKÓW: 401.068.

OPŁATA za Okólnik w r. 1925 wynosi: kwartalnie 50 gr. rocznie 2 Zł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

TREŚĆ:

Tajemniczy klucz do zagadki.

Do jakiej zagadki? Zaraz powiem, ino nie krzycz tak głośno. Do tej, że jedno i drugie stowarzyszenie rozwija się wspaniale, cieszą się niem starsi, chlubą może być parafji i gminy, a inne wlecze się, postękuje i ledwie dycha.

Gdzie klucz?

Opiszę, byście go sami zrobić mogli. Ma zaś aż cztery zęby. Pierwszy ząb to **czysta intencja**, z jaką należy wstępować do stowarzyszenia. Z jakąż to bowiem intencją zapisują się chłopcy?

Franka 14-toleniego wypchnęli mama: »a idźże, gałganie, Wicek się zapisał, Ignac od Sochy i Pietrek Fasulów też, a ty ino łazisz, zastępujesz i kłócisz się z matką — rusześ się i ty«. — Ruszył się i zapisał, bo — mama kazali. Łazi więc na zebrania, siada nawet w pierwszej ławie, rozziawia gębę — i słucha.

Józka namówili koledzy. »Chodź, będą przedstawienia«. Poszedł.

Nic, ino przedstawienie i przedstawienie. Jednego nie skończyli, drugie już obmyślają. A co jedno, to głupsze. »Kiej się ludzie i tak śmieją«.— »Z twojej głupoty«.

Staszek ma nieść na zapowiedzi. Rozmaicie to dawniej bywało, a jeszcze nie dawno Jegomość krzyczał z ambony, bo się chłopaki na weselu popili, a kiedyś to nawet (powiedzieć?) — ukradli 3 indyki i pierzynę u samego wójta.

No — ma się żenić.

Chycel wpadł na dowcipny pomysł.

»Zapiszę się do Związku, to łatwiej przejdą »pacierze«, a może i ślub galant będzie«... Opalił okropną grzywę, przybrał minę pokornego celnika, przyszedł na zebranie, bardzo uważnie słuchał, a na wychodnem skłonił się pokornie do ręki Patrona:

»Jabym też chciał zapisać się do — Związku«.

300

W drugą sobotę przyprowadził Hankę na pacierze...

Sami chyba, kochani druhowie, przyznacie, że wszyscy ci kandydaci nie mieli czystej intencji.

Mądry bowiem chłopiec, zapisując się do stowarzyszenia, tak sobie mniej więcej powiedział po cichu:

»Będę członkiem stowarzyszenia — żywym; będę uczęszczał na zebrania regularnie, płacił wkładkę co miesiąc, czytał dokładnie gazetkę i książki, słuchał wykładów, żebym się nauczył, czego mi brakuje, żebym poznał świat wielki i piękny, żebym poznał i spełniał swoje obowiązki religijne i narodowe, sumiennie i śmiało, bez względu czy to się ludziom podoba, czy nie, żebym tak żył, wytrwał i mówił i zachował się, by mi nie tylko **nikt nic nigdy niczego nie zarzucił,** ale owszem, żeby o mnie ludzie uczciwi powiedzieli teraz i później: »dobry chłopiec, dobry syn, dobry kolega, dobry druh, dobry mąż, dobry ojciec, dobry obywatel, dobry gospodarz, dobry przedewszystkiem katolik.«

Co myślicie? Nie słusznie mam? Owszem pogadajmy sobie na ten temat — po co dalej Okólnik czytać. Nie chodzi o odczytanie, ale o zrozumienie i w życiu zastosowanie.

Więc kto — na ten temat chce pierwszy mówić?

Paweł? Dobrze — ino śmiało. Powiedzmy sobie prawdę...

Żebym was długo nie nudził, to jeszcze wspomnę o drugim zębie tego dziwnego klucza.

Drugi ząb, to — **przygotowanie.** (»Miał ta co powiedzieć«.) Nie przeszkadzajcie. Powiedziałem — **przygotowanie.**

Dla Boga! Jaki marny widok przedstawia Zarząd, co nigdzie nic nie widział, a chce — drugich uczyć i prowadzić!

Nie bawmy się w ciuciubabkę. Druhowie lubią zwalać cały ciężar odpowiedzialności na Zarząd, Zarząd zaś ogląda się na Patrona. Tymczasem tak jest i tak być u was musi, że odpowiedzialność za stowarzyszenie musi każdy wziąć na siebie; do tego jednak nie wystarczy chcieć, trzeba jeszcze i — umieć.

Był w mieście powiatowem kurs — zapowiedział to druhom Patron. Myślicie, że dużo poszło? — Eeee... to daleko, trzebaby iść, nie ma co zakurzyć, nie chce mi się — nie poszedł... Inni poszli, wysłuchali, wrócili, jakby inni. Poczuli się jedną rodziną, poznali się, zapytali, druki przeglądnęli, kupili czego nie mieli — wracają z pustym żołądkiem, ale głową wielką, jak ćwierć. Urządza Sekretarjat Zlot w powiecie. Afisze to czerwone, to zielone zapowiadają wielką manifestację. Inne stowarzyszenia się szykują, ćwiczą musztrę, śpiew, przygotowują deklamację, sztandar stroją, umawiają się, a ci — eeee... ktoby tam szedł — to aż — 6 km., a kto mi da jeść, błoto, wolę się wyspać lub iść po gościńcu — i drzeć się, jakby go ze skóry łupili. Tamci wrócili zapaleni, uświadomieni, mocni, ci jak kiśnieli, tak kiśnieć będą...

Coś wspomniał o gazetkach ks. Sekretarz.. Zachęcał do czytania. Tylko 10 groszy! Kopalnia wiadomości. «Eeee (już beczy koza) ja na cygara nie mam«... I co z takich druhów?

Ani kursu, ani książki, ani gazetki, na zebraniach gwizda na nosie jak kos w lesie...? Biedne to stowarzyszenie i biedny tam Zarząd.

No, już wam daruję dalsze dwa zęby, bobym was całkiem rozgryzł...

Weźmijcie się, chłopcy kochani, żywo do pracy!

Ściągać wiara i innych, nie żałować grosza na gazetki, niech każdy ma swoją. Świecić przykładem dobrym w kościele, w domu, na ulicy, na nauce na zabawie! Miej swą ambicję szlachetną, umiej mężnie w obronie prawdy wystąpić, umiej ładnie się modlić, pracować i bawić.

Jak to pięknie będzie, kiedy staniesz przed ołtarzem na ślubnym kobiercu, kiedy Ci zapalą świece, jak to pięknie i miło Ci będzie, kiedy spojrzysz poczciwemi, młodemi i zdrowemi oczyma w oczy swego kapłana, swej matki i ojca; swej narzeczonej, całemu kościołowi, a przedewszystkiem P. Jezusowi i będziesz mógł śmiało, z ręką na sercu powiedzieć: Młodość swą, kawalerskie lata pięknie przepędziłem. Zawdzięczam to kochanemu stowarzyszeniu...

Co?... Podoba się wam ta myśl?... Wracajcie z nią do domu... Układajcie plan. Co przedewszystkiem musisz zrobić? Z kim się rozejść... Co począć?...

R.

»Początek mądrości — bojaźni Państwa« Psalm 110. Módl się i pracuj. Ucz się... to obowiązek twego stanu. Słuchaj uczonych ludzi, ale jednem tylko uchem. Drugie ucho niech będzie gotowe przyjąć słodkie szepty Niebieskiego Przyjaciela — (Amper, sławny francuski fizyk, uczony).

O Roku świętym czyli Jubileuszowym.

Prawie każdy chrześcijanin słyszał o tem, że rok obecny jest rokiem jubileuszowym. Nosi on także nazwę roku świętego. Jest to rok szczególnych łask Bożych, których Kościół św. udziela tym wszystkim katolikom, którzy odbędą pielgrzymkę do Rzymu. Szczególniejszejsze uroczystości towarzyszą otwarciu tak zwanych Świętych drzwi w bazylice św. Piotra. Bazylika św. Piotra jest to olbrzymi kościół w Rzymie, w którym może się pomieścić blizko 20 tysięcy wiernych. Do tego kościoła prowadzą bramy, których jest pięć. Jedna z tych bram, po prawej stronie, jest stale zamurowana. Otwierają ją raz tylko na 25 lat tj. na rok święty. Otóż ubiegłego roku 1924, w samą wigilję Bożego Narodzenia

sam Ojciec św. w otoczeniu 30 kardynałów, przybranych w białe alby i 60 biskupów, niosących zapalone świece dokonał otwarcia tych — Świętych Drzwi. Po odśpiewaniu w kaplicy syxtyńskiej hymnu do Ducha św. »Veni Creator« wobec Przenajświętszego Sakramentu udał się Ojciec św. z całem otoczeniem do przedsionka bazyliki św. Piotra. Przedsionek przybrany uroczyście wyglądał jak wspaniała sala królewska. Ojciec św. powitany chórem, wstąpił na tron i odmówił przepisane modlitwy. Następnie zbliżył się do Świętych Drzwi, a wziąwszy z rąk jednego z kardynałów złoty młotek, ofiarowany mu przez biskupów całego świata, uderzył mocno w mały krzyż, wmurowany w bramę i zaśpiewał przytem antyfonę: »Otwórzcie mi drzwi sprawiedliwości!« Za trzeciem uderzeniem krzyż się pokruszył, następnie opadła zamknięta brama. Po zaintonowaniu uroczystego »Te Deum« Ojciec św. pierwszy z płonącą świecą w ręku wszedł przez Święte Drzwi do bazyliki św. Piotra, którą zapełnił dziesięciotysięczny tłum wiernych. Fanfary trąb i dźwięk wszystkich dzwonów ogłosił wiecznemu Miastu i całemu światu początek Roku Świętego. Równocześnie dokonali kardynałowie w trzech innych bazylikach otwarcia Świętych Drzwi na cały rok jubileuszowy, a mianowicie: w bazylice lateranejskiej, w bazylice Marji Większej i w bazylice św. Pawła za murami. Aby uzyskać odpust zupełny, z całego świata w tym roku jubileuszowym będą przyjeżdżżać pielgrzymki wiernych katolików. I z naszej Polski wybierają się pielgrzymki do Rzymu w liczbie około 5.000 wiernych. Mało będzie takich, którzy będą mogli wziąć udział w pielgrzymce, jednak Młodzież katolicka, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży powinna brać udział duchem. Rzym, to ognisko naszej wiary św. Tam stoi opoka Piotrowa, na której zbudowany jest kościół Chrystusowy, do którego i my należymy. W Ojcu św., jako następcy św. Piotra, widzimy tę jedność Kościoła św. W dzisiejszych zwłaszcza czasach, gdzie coraz więcej powstaje sekt religijnych, odpadłych od prawdziwego kościoła musimy się pilnie przypatrywać, gdzie jest ta siła, ta nauka, ta jedność, którą P. Jezus zapewnił Swojemu kościołowi.

Ten Rok Święty, w którym przybędą pielgrzymki z całego świata do Rzymu z rozmaitych narodów, z rozmaitych krajów, z rozmaitych ras, a wszystkie wyznające jedną, prawdziwą wiarę Chrystusową i uznające w Ojcu św. następcę św. Piotra, okaże światu całemu, gdzie zbawienie wszystkich ludzi.

Młodzieży Kochana! I nasza siła rośnie. Przybywa coraz więcej nowych Stowarzyszeń, starsi coraz więcej się wyrabiają i przywiązują do Stowarzyszenia. A dlaczego? Bo pracę naszą oparliśmy na podstawach św, naszej wiary. Bo chcemy przez Stowarzyszenie wychować się i wyrobić na dobrych synów Koś-

cioła i Ojczyzny. I dla naszych Stowarzyszeń zbliża się powoli jubileusz. Przyjdzie ta chwila, kiedy sobie powiemy, już 25 lat, jak Związki Młodzieży się rozwijają. Pracujmy nad tem, aby na jubileusz nasz, przez nas Polska została odrodzona, na zawsze wierna Bogu!

P. R.

Powodzenie to nic, obowiązek to wszystko, a obowiązkiem katolików jest za wszelką cenę popierać pracę kościoła z wytrwałą szczerością — powiedział wybitny działacz francuski — świecki.

WCIĄŻ NAPRZÓD!

(Śpiewać można na nutę: „Ospały i gnuśny“.)

1. Choć świat nami gardzi i śmieje się z nas,
My przecież go szczerze kochamy,
Bo chcemy, by lepszy zaświtał dlań czas,
Co szczęścia otworzy mu bramy!
Więc choćby świat dalej z nas szydził i drwił,
My wbrew przeciwnościom pracujmy co sił!

2. Świat szuka w kieliszku rozkoszy codzień
I codzień wyciąga doń ręce,
Nie pomny, że kielich niejeden już cień
W życiowej nań rzucił udręce.
Otwórzmy mu oczy, by uznał swój błąd
I odtąd o trunkach prawdziwy miał sąd!

3. *My wiemy, że szczęścia będziemy mieć raj,*
Gdy trzeźwość i ludu oświata
I zgoda rozjaśnią ojczysty nasz kraj,
A praca się z niemi pobrata.
Więc naprzód, wciąż naprzód, bo z nami jest Bóg
A zniknie wnet Polski — alkohol, nasz (wróg. —)

»*Modlitwa jest siłą człowieka, a słabością Boga*« — powiedział św. Augustyn.

(Poproście ks. Patrona o wyjaśnienie tych słów.)

Temat do pogadanki po kilka minut.

Rocznice narodowe Polski niepodległej w marcu.

14 marca 1923. **Uznanie wschodnich granic Polski.**
17 „ 1921. **Konstytucja marcowa.** (Znacie Konstytucję Polską?)
18 „ 1921. **Pokój z bolszewikami w Rydze.** (Co wiesz o bolszewikach?)
20 „ 1921. **Plebiscyt na Górnym Śląsku.**
31 „ 1923. **Rozstrzelanie ks. Budkiewicza w Moskwie.**

Zagadnijcie ks. Patrona o te zdarzenia. Jaką z każdej rocznicy naukę wysnujecie?

Z 1-szej: Bądź wiernym synem Ojczyzny i broń Jej granic, choćby życie przyszło oddać. (Nie rzucim ziemi.)

Z 2-giej: Szanuj ustawy i prawa w Polsce, nawet najdrobniejsze. U was w niedzielę zamknięte sklepy i szynki?
Które stowarzyszenie da inicjatywę do plebiscytu przeciw szynkom we wsi?

Z 3-ciej: Do czego prowadzi głupota i bezbożność, oraz kumanie się z Żydami.

Z 4-tej: Ucz się od śląskich braci kochać polską ziemię, religję katolicką, język polski. Ucz się czytać głośno i pisać gramatycznie.
Oh! Jak wy błędnie piszecie!!!

Z 5-tej: Gotowyś cierpieć i umrzeć za wiarę? Nie uchylaj się, ale zaraz powiedz! Módl się o żywą i mocną wiarę, spowiadaj się często i unikaj ludzi złych! Kochaj kapłanów.

Bolesław Chrobry.

W 900-ną rocznicę koronacji.

»Jak słońce o zachodzie nad ziemią staje, całe w purpurze i złotej obręczy blasków, tak Bolesław zajaśniał nad polską w majestacie monarszym, na tronie, z koroną złotą na czole« L. Rydel. Tak pisze poeta o królu, który z siwizną na skroniach, po trudach przeszło 30-letniego panowania, wzmocniwszy Polskę wewnątrz i zewnątrz od nieprzyjaciół, tym symbolem mocarnej władzy, wielkość i chwałę państwa polskiego, wobec całego świata ówczesnego zadokumentował.

Naprawdę, piękna to rocznica. Polak ją w swem radośnie i dumnie przeżywa. Bo oto, zaledwie ze szczepów słowiańskich złączona Polska, wolą pobożnej Dąbrówki w wierze św. oświecona — pod Mieszka władztwem, księstwem i to zależnym od niemców — sąsiadów się mieniła a oto u schyłku życia ich syna, królestwem się głosi.

Pozwolił Bóg słudze swemu, nim go do wiecznej chwały powołał, ziemię, którą zależną ale i ojcowską dłonią dzierżył, jeszcze królewską ozdobić koroną.

Toteż do tej spiżowej o iście królewskim majestacie postaci, myśl nasza bieży w tym roku — ona przykuwa i zmusza wzrok zadumany, by spoczął na osobie Wielkiego i Chrobrego mocarza Polski.

Idźmy za dobrym jej poszeptem i przypatrzmy się co w życiu jego zdziałała miłość Ojczyzny — w czyny jego zaklęła.

Syn najlepszy, bo odziedziczywszy po ojcu i matce dwa skarby: wiarę i ziemię, cenił i strzegł, jako najdroższe świętości.

Ziemię przekazaną mu prawem dziedzictwa nietylko dzierży w swem ręku, ale ją umacnia, utwierdza powiększa przyłączeniem nowych dzielnic, broni od nieprzyjaciół, granice jej zakreśla. Nie spocznie, aż jej szczerbcem miejsce poczesne »wyrąbie«, aż pod każdym względem byt jej zabezpieczy.

Prawdziwy ojciec młodego państwa, troskliwy, czujny, patrzący w przyszłość przezornie.

A jakże znów wiary św. we własnem sercu i w narodzie całym strzeże! Sprowadza zakonników Benedyktynów, funduje dla nich klasztory, by, osiedliwszy się w Polsce znajomość wiary św. i obyczajów u ludu pogłębiali, uczyli lepszej uprawy roli ogrodnictwa i rzemiosł pożytecznych.

Przyjmuje z całą serdecznością i gości na swym dworze św. Wojciecha, dążącego na północ, nawracać prusaków, gotów mu czcią i przyjaźnią przejęty, dać rycerzy hufiec do pomocy i obrony,

Kiedy św. Wojciech, pomocy tej nie przyjąwszy ginie bezbronny z rąk zajadłych prusaków, w żalu nieutulony Bolesław nie spocznie, aż zwłoki przyjaciela na ziemi polskiej w Katedrze gnieźnieńskiej umieści, czcią należną święte szczątki otoczy. Sam z własnej pobożności drzwi do katedry funduje, na których w 18 obrazach oddane są sceny, z życia św. Wojciecha.

»Ojcem sług Bożych zwie go historyk«, w uznaniu pieczy, jaką otaczał Kościół św. i duchowieństwo w Polsce.

A jak dążeniem jego życia było, Polskę od politycznej niezależności od Niemców uwolnić, tak podobnie bał się dla Polski nawet kościelnej od nich zależności i nie ustawał w zabiegach aż biskupstwo w Poznaniu, od niemieckiej władzy kościelnej w Magdeburgu zawisłe, od tejże uwolnił a nawet na znak widoczny zupełnej od nich niezawisłości, do Gniezna przeniósł. Odtąd też biskupstwo gnieźnieńskie do godności arcybiskupstwa podniesione zostało a arcybiskup gnieźnieński, pierwszym był w Polsce biskupem prymasem.

Ówczesny papież, Jan XIX nie sprzeciwił się prośbie Bolesława Chrobrego o pozwolenie koronacji, ceniąc jego wielkie zasługi dla Kościoła św. i chrześcijaństwa w Polsce.

Przypatrzmy się jeszcze, jak ten król, dobry dla narodu, groźnym być umiał dla nieprzyjaciół swego państwa. »Lwem ryczącym i lisem chytrym« określają go w bezsilnej złości kronikarze niemieccy — tak odstraszał wrogów, tak umiał przewidzieć i ubezwładnić szkodliwe ich dla swego państwa zabiegi. Po długich i zaciętych podjazdowych walkach z Henrykiem II. upokarza nielada przeciwnika a w pokoju w Budziszynie, korzystne dla Polski warunki pokoju przyjmuje. W rycerstwo polskie umie tchnąć własnego ducha, własny orłowy lot — a ceniąc je, jako rękojmię

mocy i bezpieczeństwa Polski, najchętniej niem się otacza, z niem obcuje, pod własnym dachem niemal je gości.

Bo też i ta cnota przodków prastara gościnność kwitła na Bolesławowym dworze. Znane jest powszechnie przyjęcie cesarza Ottona, o którem szeroko opowiada każda polska historja. — Nie dziw, że kiedy w mrocznym tumie katedry gnieźnieńskiej, u stóp Chrystusa (którego postać ze złota ulana, znów Bolesławowym była darem) zajarzyły się światła, gdy arcybiskup gnieźnieński dopełnić miał koronacji, naród jednem sercem odczuwał szczęście i radość tej chwili uwieńczenia cnót i trudów swego ukochanego ojca i pana triumfem tej uroczystości.

Autor »Śpiewów historycznych« I. Niemcewicz tak go wspomina:

Wychowan w dzielnych wojowników gronie
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną królów ozdobił swe skronie,
Bolesław Chrobry
Był to król wielki, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy; karał swawole.
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.
Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie,
Zdziaławszy wiele dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiej żałobie,

W. Fuxówna.

Wojnicz 23. I. 1925

(Który z druhów wygłosi ten piękny wykład—na pamięć? Napiszcie mi.)

W jednym z nrów »Myśli Narodowej« przytoczony jest poufny raport agenta bolszewickiego z Polski do swoich.

Oto wyjątek z tego raportu:

„...Ogromnie sprzyja waszej robocie pwszechny wzrost pijaństwa w Polsce. W miarę rosnących zarobków, wzrasta tu spożycie alkoholu, zwłaszcza wśród robotników. Obawialiśmy się, że dobrze płatny robotnik polski zacznie porastać w pierze, oszczędzać, budować sobie domki z ogródkami, czytać książki, chodzić do teatru, jak się to dzieje w krajach zachodnich.

Na szczęście obawy te były płonne, robotnik polski pije coraz więcej, a po wytrzeźwieniu chodzi ponury, zły, osowiały, bije żonę i dzieci. Jak z tego wynika, każdy szynk przyczynia się do przygotowania wśród ludu nastroju rewolucyjnyego.

A potem to my im zagramy tak, że się im i pić odechce«.

Czy nie można i o naszej wsi tego powiedzieć? O naszej młodzieży?

Druh powinien sobie powiedzieć: **Nigdy się nie upiję, czynem będę wpływał na kolegów, by tępić pijaństwo we wsi, a krzewić uszanowanie własności bliźniego i czyste życie wśród chłopców**

Co słychać w Stowarzyszeniach?

Dębica. Dnia 21. grudnia ub. r. zebraliśmy się pod przewodnictwem Fr. Łabuza. Ks. Władysław Kurek Administrator wyjaśnił szczegółowo znaczenie i potrzebę połączenia się luźnych organizacji Młodzieży, z organizacjami w Poznaniu

i ze Związkiem djecezjalnym w Tarnowie. Potem odczytał Ustawę Stowarzyszeń Młodzieży.

Po obznajomieniu się ze wszystkiemi przepisami nowego statutu Ks. Władysław Kurek sformułował rezolucję następującą: Zebranie Ogniska Terminatorów w Dębicy z dnia 21 grudnia r. 1924 uchwala połączyć się ze wszystkiemi Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej pod nazwą:

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej
pod nazwą „Ognisko Terminatorów“

Przyp. ks. Sekretarza.

Moi kochani Druhowie!

Z otwartymi rękoma przyjmujemy Was do naszej organizacji: **Bywajcie!!!**

Dotąd byliście — sami:

Dziś weszliście do ogromnej rodziny, która liczy — 200 ognisk!!

Więc podajcie nam dłoń spracowaną, weźmijcie nasze ustawy — jak ewangelję, pracujcie wzajemnie, zgodnie jak przystało na młodzież katolicką, dobrze wychowaną!

Cześć Wam!

Będę się starał przybyć do Was, w najkrótszym czasie!

Piszcie do mnie często i serdecznie. Do pracy! Razem do pracy!!

Trudno nawet marzyć o lepszej doli,
zanim nie wyrzeczemy się pijaństwa.

Józef Chociszewski

Zagórzyce ad Góra Ropczycka. Chciałbym skreślić historję kółka sodalicyjnego w naszem Stowarzyszeniu. We wrześniu zeszłego roku na posiedzeniu Zarządu przedłożył nam Ks. Patron plan założenia Kółka marjańskiego sodalicyjnego w łonie Stowarzyszenia, któreby będąc tylko sekcją Stow., zastąpiło poniekąd druhom sodalicję, na której założenie nie ma u nas odpowiednich warunków. Celem tego Kółka byłaby przedewszystkiem praca wewnętrzna nad sobą, praca nad urobieniem, udoskonaleniem swojej duszy pod opieką Matki Najświętszej. Środkami do tego są:

1.) Częste przystępowanie do Sakramentów św., szczególnie w święta Matki Boskiej.
2.) Codzienny rachunek sumienia ogólny i szczegółowy.
3.) Codzienne odmawianie przynajmniej jednej dziesiątki różańca.
4.) Czytanie książek religijnych i poważne zastanawianie się nad sobą przynajmniej raz na tydzień.
5.) Osobne zebrania członków sekcji marjańskiej.
6.) Urządzanie wieczornic i innych uroczystości ku czci Matki Boskiej.

Ks. Patron przedstawił nam te obowiązki tak przystępnie i łatwo, iż zgodziliśmy się na nie. W dniu 5 paźdz., t. j. w uroczystość M. B. Różańcowej zawiązało się Kółko sodalicyjne, do którego wpisało się z początku 8 druhów, a w uroczystość św. Stanisława Kostki nowych 4, razem 12, z tego jeden przeniósł się na kresy, a dh. prezes wstąpił w związek małżeński. Staraniem więc tego Kółka odbył się w dniu 8 grudnia uroczysty wieczór ku czci Niepokalanej.

Przyp. ks. Sekretarza.

Witam gorąco pierwszą sodalicję wiejskich chłopców w stowarzyszeniu. Nic piękniejszego, jak czcić Najś. Matkę Bożą. Niechże Wasze serca ku Jej czci kwitną cnotami czystości i niewinności duszy. A macie statut Sodalicji. Apeluję do innych stowarzyszeń, by żywiej zbudzili w swych sercach młodych miłość i nabożeństwo do swej ukochanej Matki i Pani.

Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy.

Ks. Stanisław Staszic.

Maszkienice. Chłopcy się poprawili i chodzą co niedzielę — rzetelnie.

X. Patron.

Przyp. ks. Sekretarza.

Brawo! — Uznanie Wam — chłopcy..

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia.

Prof. Dr. Bunge z Bazylei.

Ostrów. Z początkiem grudnia wzięli druhowie udział w misjach. Po misji druhowie odprowadzili O. O. Misjonarzy z paradą na koniach do stacji kolejowej. Misje wpłynęły bardzo dobrze na młodzież w parafji nienależącą do Stowarzyszenia, bo zgłosiło się nowych 26, tak że bardzo mała garstka jest takich, co nie należą do Stowarzyszenia. Jest nas obecnie druhów 63. Stwowarzyszenie w tym roku powiększyło się znacznie, jest nadzieja że i praca w tym roku ożywi się.

Na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Młodzieży w Ostrowie dnia 7 stycznia 1925. roku.

Jan Borowiec, (prezes). Piotr Idziaż (sekretarz).

Polska odzyska szacunek świata,
Gdy w niej zakwitną: trzeźwość, oświata.

Ks. J. Janiszewski.

Żegocina. Święto Młodzieży rozpoczęliśmy rekolekcjami, których udzielili wszystkim chłopcom miejscowi nasi Duszpasterze

Na rekolekcjach było około 400 chłopców.

Staraniem Stow. Młodzieży Polskiej w niedzielę po nieszporach odbył się wieczorek dla rodziców i druhów. Dałby Bóg, aby uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki w przyszłym roku zastała już całą naszą i polską młodzież młodzież zorganizowaną w Stow. Młodzieży Polskiej.

Przyp. ks. Selretarza.

Brawo, kochani chłopcy! Oby się wasze i nasze życzenia spełniły.

Musimy jednak sami dużo pokazać poświęcenia.

Co robicie sami by więcej chłopców przyciągnąć? Ciekawym bardzo, czy dużo pozyskacie.

Smiało, raźno i wesoło w abstynentów spieszmy koło,
precz z niewolą, precz z frasunkiem
precz z przymierzem z wszelkim trunkiem.

Ciężkowice. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Ciężkowicach obchodziło bardzo uroczyście Święto Młodzieży.

W wigilję uroczystości przystąpili druhowie do spowiedzi św. zaś w niedzielę przyjęli wspólnie Komunję św. Podczas uroczystej sumy, która odbyła się z

wystawieniem Najśw. Sakramentu w Monstrancji wygłosił Ks. Patron okolicznościowe kazanie na temat „O cnocie czystości“, która tak niezbędna jest dla naszej Młodzieży.

Wieczorem odbyła się uroczysta Wieczornica w Ochronce Sióstr Służebniczek N. M. P. w Bogoniowicach.

Przyp. ks. Sekretarza.

To mi się podoba, druhowie. Naprawdę bałem się o Was. Otwórzcie serca i pozyskajcie innych kolegów. Główna rzecz, wyrobienie swego serca. Za miesiąc czekamy listu.

Kiedy w Polsce zapanuje trzeźwość?
Gdy naród i państwo uznają w alkoholu wroga bytu swego,
gdy wytrwale i z zapałem pracować będą
abstynenci silnie zorganizowani.

Borzęcin dolny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najsamprzód serdecznie dziękujemy za doręczenie nam Okólnika, z którego dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy i dowiedzieliśmy się, co słychać w sąsiednich Stowarzyszeniach. Donosimy, że nasze Stowarzyszenie nie osłabia się, lecz owszem wzmacnia się ale bardzo powoli gdyż nie jest jeszcze dobrze zorganizowane. Mamy bibljotekę ale słabą, bo na razie nie ma za co kupić książek.

Z początku było nas dwudziestu dziewięciu chłopców i do tego czasu nas nie ubywa. Chłopcy chętnie chodzą na zebrania. Zebrania z ks. Patronem odbywają się co dwa tygodnie.

St. Boraca, prezes. Józef Staśko, sekretarz.
Piotr Jarosz, skarbnik.

Przyp. ks. Sekretarza.

Drogim Ziomkom bardzo dziękuję za pracę. Słyszałem, że są zakusy, aby wasze szeregi osłabić. Prawda, że do tego nie dopuścicie? Czego wam jeszcze potrzeba? Ceńcie b. pomoc Waszych Kapłanów i Przyjaciół. Nowemu prezesowi pozdrowienie.

Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci.
Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem.

Jędrzej Sniadecki.

Porąbka uszewska. Przy sposobności podaję księdzu Sekretarzowi do wiadomości, że gdyśmy dostali nowego ks. Proboszcza i nowego Katechetę — nasze Stowarzyszenie jakby się narodziło i bucha coraz żywszym płomieniem i wkrótce stanie w rzędzie najlepszych Stowarzyszeń. Dowodem tego jest przyłączenie się Dołów do wspólnej organizacji, gdyż w Dołach, jak ks. Sekretarz wie było Koło które nie miało sensu i dało się nam wciągać do nas tamtych Dołowskich i to najpierw sam zarząd, który rozwiązał koło Młodz. w Dołach.

Stanisław Sady.

Przyp. ks. Sekretarza.

Masz szczęście Stasiu Sady, żeś daleko, bobym Cię zdusił w uścisku z radości, że żyjecie i to z nadzieją rozkwitu. Szczęść Boże!

Chłopców trzymać a nowego ks. Patrona kochajcie i szanujcie. Ciekawym, ile was będzie za miesiąc i ile czytacie gazetek. Odbywacie posiedzenia zarządu?

Nie dawajcie dzieciom ani wina, ani piwa, ani wódki!

Radłów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Sekretarjacie!

Donosząc uprzejmie o pracy w naszem Stowarzyszeniu, podnosimy następujące szczegóły:

Dnia 6. I. 1925 urządziliśmy Walne Zebranie, w myśl § 13., statutu Stow. Młodz. Polskiej, gdzie po myśli tego przepisu, połowa członków zarządu ustępowała.

Porządek tego posiedzenia był następujący:

Z rozpoczęciem Zebrania ks. patron wygłosił mowę o znaczeniu Stowarzyszenia, zachęcając druhów do wspólnej ufnej i wytrwałej pracy, zaś prezes zdał sprawozdanie z działalności Stow. z roku 1925 następującej treści:

Szanowni Druhowie!

Jako prezes tutejszego Stowarzyszenia staję przed Wami, by złożyć sprawozdanie z działalności za cały rok ubiegły 1924.

1) Na czele Stow. stoi Ks. Patron Kornaus.
2) Wicepatronem jest Ks. katecheta Rojek.
3) Zarząd składa się z 8-miu członków. (wymiana nazwisk).
4) Zarząd odbył w tym roku posiedzeń 7.
5) Omawiane były sprawy, które dotyczyły naszej organizacji.
6) Zwyczajnych zebrań druhów było 36.
7) Odegrano dwa razy Jasełka.
8) Wieczorków w tym roku było sześć.
9) Przedstawień było pięć.
10) Uroczystość narodową w dniu 3 maja obchodziliśmy bardzo uroczyście. W dniu tym odbyła się także uroczystość poświęcenia naszego sztandaru. Poświęcenia dokonał Najprzewiel. ks. Dziekan jubilat, a ks. Patron od ołtarza wygłosił kazanie o znaczeniu sztandaru.
12) 16 listopada obchodziliśmy uroczyście św. Stanisława patrona młodzieży. Prawie wszyscy druhowie przystąpili do spowiedzi i Komunji św. Mszę św. na intencję Stow. celebrował ks. Dziekan.
13) Dnia 29 listopada 1924 odbył się staraniem naszego Stow. kurs dla delegatów Stowarzyszeń ze sąsiednich parafji. Na kursie było 48 druhów. Z Borzęcina było 3., z Woli Radłowskiej 4., z Biskupic 4., ze ze Zabawy 5., a resztę z Radłowa. W czasie kursu było 7 wykładów, które wygłosił Przewielebny Ks. Sekretarz Jeneralny z Tarnowa, ks. Rogóż. Muszę podnieść na pochwałę inteligencji radłowskiej, że sprawą Młodzieży się interesuje gorliwie. Najlepszy dowód mamy w tem, że inteligencja brała udział w kursie i popiera nas nietylko moralnie, ale także i materjalnie.
14) Członków honorowych mamy 8., a mianowicie, do Członków honorowych należą:
    1.) Ks. Dziekan Antoni Kmietowicz.
    2.) W. P. Winiarski, profesor.
    3.) W. P. Szebesta.
    4.) W. P. Gołąb, dyr. szkoły.
    5.) W. P. Gerszakiewicz, rejent.
    6.) J. W. P. Dolańscy.
15) Stowarzyszenie nasze miało na celu, by młodzieńców polskich parafji

radłowskiej skupić razem, by ich wychować na dobrych katolików i prawych synów narodu.
16) Jako prezes muszę podnieść, że niektórzy druhowie bardzo gorliwie pracowali w naszej organizacji, za co im składam podziękowanie.
17) W roku ubiegłym i w tym roku minionym 1924 obchodziliśmy uroczystość „Opłatka" na wikarówce.
18) W Stowarzyszeniu naszem powstały 2 sekcje, a mianowicie: sekcja chóru i sekcja musztry wojskowej. Na czele chóru stanęli druhowie Fr. Gołas i Henryk Pęcak, zaś na czele musztry stanął druh Fr. Więcek.
19) Stow. korzystało z bibljoteki parafjalnej. Jest nadzieja, że w tym roku nowym nasi druhowie więcej będą czytać.
20) Stow. zakupiło w tym roku na własność organizacji 90 sztuk krzeseł, 8 sztuk krakowskich czapek i jeden sztandar, na którym z jednej strony widnieje Orzeł Polski, a z drugiej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.
Chorążym sztandaru w tym roku był druh Józef Drwiła, a zast. chorążego druh Henryk Pęcak.

Tak przedstawia się działalność naszego Stow z roku ubiegłego 1924.

Gotów!

Radłów, 15. I. 1925. Fr. Gołas, prezes.

Przyp. ks. Sekretarza.

Ukochani Druhowie Moi!

Serdeczne dzięki za tak piękną pracę w zeszłym roku. Widocznie Wam P. Bóg szczególniej błogosławi, byście jeszcze piękniej pracowali dla chwały Bożej, naszej Matki Kościoła i ukochanej Ojczyzny.

Zasługa też w tem wielka Drogiego Wam Patrona ks. Kornausa i dzielnego Zarządu, zwłaszcza zacnego prezesa Gołasa.

Dzięki też Waszej Inteligencji za łaskawą pomoc. Oby tak wszędzie było!

Wniosek o sprowadzenie świętych sercu polskiemu szczątków Świętego Młodzieńca Stanisława przyjmuję i poprę go w odpowiedniej chwili.

O zasadzkach wrogów słyszałem.

Rzetelna praca Wasza i miłość wzajemna będzie najlepszą odpowiedzią.

Wyrażam wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Najp. ks. Dziekana.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Pień ad Zgórsko. Stow. młodzieży postępuje stale naprzód choć żółwim krokiem. I tak dzięki niezmordowanej pracy Czcig. ks. Patrona B. Magdy i Szan. Nauczycielstwa odegrano dwa przedstawienia: „Nad ojcowską mogiłą", do którego dołączono śpiewy i monolog: Jak Jędrek Sklarz jeździł po Włochach i Jasełka ks. Wieczorka. Obydwa te przedstawienia powtórzono również w Podborzu przezco zyskaliśmy skromny fundusz, który nam ułatwi dalszą pracę.

Przyp. ks. Sekretarza.

Tylko dalej i dalej wytrwale. Może mniej przedstawień, a więcej zebrań, czytania gazetek i pracy nad sobą. Wiem, że każdy chce być dobrym chłopcem. Na przeszkodzie stoją pokusy i źli koledzy. Więc pokusy pędzić od siebie a pracować w stowarzyszeniu z dobrymi kolegami. Szczęść Boże!

Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią.
Jenerał Sierakowski.

Dulcza wielka, dnia 25 stycznia 1926 r. W celu zainteresowania ludności organizacją Młodzieży, urządziło nasze Stowarzyszenie 25 stycznia wieczorek ku czci powstania styczniowego.

Licznie zebranych obywateli zagaił tut. kierowik szkoły p. Nowak, piękną pogadankę o powstaniu stycz. wygłosił dyrektor szkoły z Radomyśla p. Komuda.

Po deklamacji i śpiewach odegrano sztukę „Kostusia". Młodzież i starsi słuchacze byli podniosłem nastrojem zachwyceni. — Stowaszyszenie nasze zyskało 5 członków. — Na zakończenie odśpiewano rotę Clarixa.

„GOTÓW" A Skrzyniarz (prezes).

Przyp. X. Sekretarza.

Kochanym druhom do dalszej pracy: Szczęść Boże! Prezesowi uznanie.

Umiarkowanie jest dobre, lecz abstynencja — lepsza.
Ks. Kardynał Mannig.

Resztę korespondencyj umieścimy w następnym Okólniku.

Kursy rolniczę.

W czasie kursu dla delegatów Stow. Młodzieży w Pilźnie wygłosił do zebranych **referat o szkołach rolniczych** p. dyrektor Wesoliński, ze szkoły roln. w Dulczówce.

Oświadczył, że cieszyłby się bardzo, gdyby druhowie z powiatów — w ciągu lata aż do jesieni korzystali z nauki o rolnictwie w szkole w Dulczówce.

Sekretarjat zapytał się p. Dyrektora o warunki.

Są one następujące:

Kurs może być tygodniowy lub dwutygodniowy a nawet dłuższy, lecz musimy porozumieć się w tej pracy dokładnie aby odpowiednio ułożyć plan wykładów.

Pierwsza serja słuchaczy może przybyć każdej chwili po 15 kwietnia br. wykłady odbywać możemy przez połowę kwietnia, cały maj, czerwiec, pół lipca, wrzesień, damy w zakładzie mieszkanie, kuchnie i opał, darmo. Koszt wiktu przypuszczalnie wyniesie koło 1 Zł. dziennie.

Program wykładów podam później po porozumieniu się z moją władzą, która przyśle mi prelegentów.

Kursiści mają zabrać ze sobą koc prześcieradło ew. pod głowę poduszkę.

Najmniej może brać udział 20 chłopców, najwyżej 35 ostatecznie 40-stu.

Być może, że ministerstwo lub Tymcz. Wydz. Sam. da małą subwencję na utrzymanie, czego jednak nie obiecuję.

Po porozumieniu się z Wydziałem we Lwowie dam dokładną relację.

Wesoliński.

Przyp. ks. Sekretarza.

Kochanych Druhów zachęcam, by nad tą sprawą się zastanowili i napisali ilu by przyjechało i w jakim terminie 8. II.

O ileby się 20 zgłosiło, kurs by się rozpoczął, Sekretarjat jen. służyć będzie dalej informacjami. **Zgłaszać się należy do Sekretarjatu.**

Z żałobnych notatek.

1. **Stowarzyszenie w Gromniku** — popadło w letarg zimowy i — ani rusz go obudzić.
A może tym śpiącym zagrać na basach?
2. **Stow.** któreś **z grybowskiej parafji** oddało książki wypożyczone powalane w błocie, w gnoju i podarte.
(Kiedy my się nauczymy szanować cudzej własności, jak swoją poniewieramy?)
3. Wiele jeszcze takich mamy stow., co nie przyszły po rozum do głowy, że trzeba zapłacić za Okólnik na rok 1924 — 1 zł. a na 1925—2 Zł.
Jakby im tu ten złoty wyciągnąć?
Nie wstyd to — brać Okólnik — a nie płacić?
4. Stowarzyszenie **w Lipnicy dolnej** ad L. murowana pozostało bez opieki — rozlazło się.
5. Stow. **w Ptaszkowej** zawiesiło się — na kołku.
6. **Za to wyszły świeże zastępy** do walki o honor katolickiego i polskiego młodzieńca: **w Skopani** ad Baranów (witajcie) — **w Szczucinie** (drugie) — (tam wre robota), **w Przyszowej** (poczciwi 20 km. przyszli na kurs do Limanowej) **w Rajbrocie** (trzymać się!), **w Iwkowej** (ściskam was), **w Dębicy** (witam waszmościów pięknie), **w Łososinie górnej** (dobrze wam z oczu patrzy), **w Tropiu** (serdecznie pozdrawiam), **w Borowej** (młodzi, ale zawzięci na robotę i dobrzy), oraz **w Zabłędzy** (odżyli. Na długo?).

Witajcie! Witajcie!

Ogłoszenia Związku.

1. **Nie zapłaciliście** za Okólnik 2 Zł. Nie wstyd was, brać za darmo? Zaraz płacić!

Nie przysłaliście składki Związkowej! A to ładnie!

Wiele chłopcy wypalają? A gdzie 9 punkt haseł: »Umiarkowanie w piciu i paleniu«.

Ani się zarumienisz? To źle! Zaraz składkę ze wspólnej kasy obliczyć po 25 gr. na jednego i odesłać.

A co ze sprawozdaniem? Oj! Zarządzie! Zarządzie! W ludzkim ciele—wielbłądzie!! (ale do nie do Was, energiczni chłopcy.).

2. Mamy śliczne rzeczy na sprzedaż w Sekretarjacie, Wieczór śmiechu — moc deklamacji, monologów i pantomim. Dorożkarz 4 monologi, sztuki Lokatorzy i krotochwile: Gościnny występ artysty, wesołe śpiewki: »Ach ta banda«, — żydowska wojna — Pieśn dziadowska — Ciemno było — Jedzie, jedzie — afisze, legitymacje, odznaki.

3. Od 1. kwietnia robimy w Tarnowie dla druhów czapki.

Polecamy dla młodzieży dwa pisemka:

»Iskry« — Lwów, Książnica polska

Młodzież Misyjna — Kraków XX. Misjonarze.

4. **Ważna rzecz.**

Dyrekcja szkoły donosi, że z dniem 1-szym kwietnia rozpoczyna się nauka w szkole ogrodniczej w Tarnowie. Tylko 10 miejsc wolnych. Opłata za całe utrzymanie miesięcznie — 20 Zł.

Adres: *Tarnów Szkoła ogrodnicza.*

Odnośnie do artykułu z Głosu starszych w poprzednim Okólniku — pisze nam p. Karpiak z Bobowej, że w swym artykule nie myślał o obywatelach bobowskich, ale o niektórych obywatelach z tamtejszej okolicy i nie chciał im swoimi uwagami wyrządzić przykrości.

Ks. A. Rogóż
sekretarz jen.

Jak Jędrek Sklarz pojechał do Włoch.

(Ciąg dalszy)

— No dobrze, wsyćko ładnie — przyświadcyli, skoro Jędrek wytchnął — ale o Rzymie nic nie opowiadacie, a my ciekawi...

— Miałech właśnie zacąć skraja, i przerwaliście mi. Jakze o Rzymie?.. Przecie to nie osiedle, cobyś obseł dookoła i powiedział o niem zdanie: takie, a takie... Przecie to miasto — właściwie trzy miasta w jednym okolu: stary Rzym, co się już ozwalił, nowy, co jesce stoi, i najnowsz, co się dopiero stawia, ale brakło im widać pinięndzy, i ni mogą go skońcyć; widziałech rzędy kamienic niepodokovcane — niebo bez okna okna świeci — i tak stoją, nikto koło nich nie majstruje.

Byli my i w starym Rzymie. Dziwne to tam doprawdy, małoktory gmach coby był cały, a niektore całkiem ozsypane. Ale tyz dziwni i ci cudzoziemce cy Jangliki, co po tych zwaliskach chodzą; kazdy słup obwąchają, kazdy kamień próbują, cy słony, jak natenprzykład owce, kiedy spotkają kruch sili. Oni by tam pewnie, jakby mogli, cały Rzym po kamieniu oskradli — i za sto lat miejsce by ino świadcyło, kany Rzym stał. Takie to Jangliki zmolne,

Byli my i tam z panem, kędy chrześcijan męcyli. Strasne gmasysko, przeogromne. Ani do cego przyrównać. Cały Nowy Targ wnetby sie w niem zmieścił. Do sądnego dnia pewnie będzie trwać na hańbę i na świadectwo przeciw okrutnikom.

C. d. n.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.